

Dziś Ankietę o Kasie Chorych.

Numer dzisiejszy składa się z 12 stron.

№. 346

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty

w Łodzi:
Mies. z dod. list. 4,20 gr
Dla rob. 3,70 gr
Odnoś. do dom. 28 gr
Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5,20 gr
Poza Łódź egz. 27 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXX r.
Istnienia.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 17 grudnia 1926 r.

„Więzenie generała Rozwadowskiego jest hańbą Polski”

Cświadczył na Komisji Wojskowej marszałek Senatu Trąpczyński,

SENAT PRZECIWKO WIĘZIENIU GEN. ROZWADOWSKIEGO.

Warszawa, 16-12 (tel. wł.)

Senacka komisja wojskowa i spraw zagranicznych pod przewodnictwem senatora Kiniorskiego (Zw. Lud.-Narod.) rozważała na posiedzeniu dzisiejszym zbiorową petycję, przekazaną komisji przez p. marszałka Trąpczyńskiego, którą podpisały 33 stowarzyszenia lwowskie.

Treść petycji jest następująca:

„W dniu dzisiejszym, jako w rocznicę zwycięskiego oswobodzenia Lwowa z inwazji ukraińskiej zwracają się oczy polskiego społeczeństwa na tego, który głównie przyczynił się do zwycięskiej o Lwów walki, t. j. na gen. Rozwadowskiego, już od pół roku bez sądu więzionego.

W imię najprostszycy pojęć etycznych ludzkości zwracamy się z gorącą a usilną prośbą do p. marszałka o interwencję w sprawie natychmiastowego wypuszczenia gen. Rozwadowskiego na wolność”.

Przewodniczący komisji, sen. Kiniorski, zakomunikował, że w myśl przepisów przyjętych przez komisję regulaminową, petycje mogą być uznane za niestosowne do rozważenia, odrzucone, uznane za załatwione inną uchwałą, wreszcie przekazane sądowi do uwzględnienia rozważenia lub jako materiały

Z powodu wyrażonych wątpliwości p. marszałek senatu Trąpczyński wyjaśnił, że petycje, skierowane do senatu, składane są na ręce marszałka, podobnie jak petycje do rady ministrów są adresowane do prezesa rady ministrów. P. marszałek wyraził opinię, że petycja, o której mowa, powinna być traktowana, jak każda inna.

Poruszoną sprawę uważa p. marszałek senatu Trąpczyński za hańbę dla Polski. Historia robi rozgraniczenia między państwami cywilizowanymi a barbarzyńskimi. Najczelną zasadą narodu cywilizowanego jest szanowanie wolności obywatela. Polska dumna była z tego, że jeszcze przed Anglią ustaliła zasadę, iż nikt nie może być więziony, dopóki na drodze prawnej nie będzie przekonanym o swej winie.

Więzenie śledcze dopuszczane jest tylko w trzech przypadkach, mianowicie: gdy zachodzi obawa ucieczki, ukrycia dowodów, lub grozi zbyt wielka kara. Sprawa gen. Rozwadowskiego, gdyby nawet był winien, nie ma nic z tem wszystkim wspólnego.

Spółeczeństwo jest zaniepokojone tajemniczością, jaką sprawę tę otoczono. Dla uspokojenia społeczeństwa i w interesie rządu leży jej wyjaśnienie. Wobec tego p. marszałek wnosi o przedstawienie petycji rządowi.

Jednomyslnie wniosek p. marszałka przyjęto.

Sprawa będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń senatu. Referat wygłosi sen. Kiniorski.

Tajemnice afery wojskowo szpiegowskiej.

Dotąd aresztowano kpt. Mikutę i sierż. Uzdowicza

Warszawa, 16-12 (tel. wł.)

Wielka afera szpiegowska Lamchy, Chmielnickiego i innych w świetle rozwijającego się z godziny na godzinę śledztwa, przybiera rozmiary niebywale.

Szajka szpiegowska, jak się okazuje, u miała docierać wszędzie, dokąd ją kierowały instrukcje jednego z ościennych państw.

Prócz aresztowanego, jak donosiliśmy, dowódcy sztabowej kompanji kapitana Mikuty, władze bezpieczeństwa osadziły pod kłuczem sierżanta Uzdowicza z kancelarji D.O.K. Miał on dostęp do tajnych map i mógł

był oddawać nieocenione usługi szajce szpiegowskiej, gdyby nie nagłe aresztowanie go w chwili wykonywania podejrzanych przygotowań. Koła wojskowe z niebywałym zdumieniem komentują fakt, że bezpośrednio po aresztowaniu kpt. Mikuty mieszkanie jego odwiedził pewien generał, zajmujący jeszcze do niedawna jedno z wyższych stanowisk w ministerstwie spraw wojskowych.

Nie jest tajemnicą dla kół wojskowych, że wyłącznie dzięki protekcji owego generała kpt. Mikuta przez 8 lat utrzymywał się na stanowisku swem w kompanji sztabowej.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34.

6633

D z i ś.

D z i ś.

W miłosnym obłędzie

(Pielgrzym miłości)

W roli głównej słynna artystka

ARLETTE MARCHAL.

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 2 do 5 po poł., I m. 60 gr, II m. 50 gr, III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I m. 80 gr, II m. 40, III m. 30 gr

A. P. Czkwianianc

ul. Piotrkowska 69

Telefon 58 64

Firma egz. od 1892 r

poleca wina białe i czerwone hartownie i detalicznie najprzedniejszej firmy

Barton i Guestier Bordeaux.

Na składzie wina węgierskie, włoskie i hiszpańskie oraz burgundzka wódka Aze dhe Vie de Marc.

Marc.

6902

Ceny bardzo przystępne.

Wyprzedaż Likierów!

Pragnąc umożliwić każdemu zakup tanich trunków urządziłem

wyprzedaż

6948--

po znacznie niższych cenach

Teodor Wagner

Piotrkowska 101, Tel. 5-91.

Z obrad Reichstagu.

Komuniści niemieccy domagają się ustąpienia gabinetu Marxa.

Komunistyczne votum nieufności dla min. Reichswehry i całego gabinetu, oraz socjalistyczny projekt stworzenia wielkiej koalicji.

Berlin, 16-12 (pat)

Obrady plenarne Reichstagu rozpoczęły się o godzinie 2-giej po południu. Gabinet zjawiał się w komplecie.

Przyjęto w 2 i 3 czytaniu projekt rządowy o odroczeniu terminu ważności umów, zawartych z domami byłych panujących do 30 czerwca 1927 r. poczem przystąpiono do 3-go czytania budżetu dodatkowego.

W związku z tem, na porządku dziennym znajduje się wniosek komunistów o wyrażenie votum nieufności ministrowi Reichswehry Geslerowi oraz całemu rządowi dra Marxa. Wśród niebywałego napięcia na całej sali kanclerz Marx składa następujące oświadczenie: Żądaniu socjalistów, aby rząd podjął inicjatywę stworzenia szerszej i trwałszej platformy parlamentarnej w formie koalicji stało się zadość, przyczem rząd kierował się głównie względami na niewyjaśnioną wówczas jeszcze sytuację w Genewie. Stanowisko rządu spotkało się z uznaniem frakcji koalicyjnej. Na tej podstawie podjęto rokowania koalicji z socjalistami. Ultimatum socjalistów domagające się ustąpienia obecnego rządu jeszcze przed podjęciem rokowań o utworzenie wielkiej koalicji, musiało zostać odrzu-

cone, gdyż zastosowanie się do niego doprowadziłoby do podkopania autorytetu rządu zarówno na wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa uniemożliwiając zarazem rozwiązanie przesilenia w drodze normalnej.

Tej odpowiedzialności za losy Rzeszy

rząd nie mógł na siebie przyjąć i pozostawia ją partjom Reichstagu, które głosować będą za jego obaleniem.

W dyskusji nad oświadczeniem kanclerza jako pierwszy, imieniem frakcji socjalistycznej, przemawiał poseł Scheidemann.

Krociwe sumy dyspozycyjne Reichswehry

Płynęły z tajnych źródeł pieniężnych.

Socjaliści przeciwko tworzeniu państwa w państwie

Berlin 16-12 (pat)

W przemówieniu swem poseł Scheidemann zaznacza na wstępie, że socjaliści zgoli inaczej, niż to uczynił rząd, oceniają wewnętrzną sytuację państwa.

Mówca stwierdza, że niepodobno tolerować wypadków, zagrażających pokojowi powszechnemu nieważąc rezultaty całej polityki zagranicznej Niemiec Reichswehra stanowi w obecnej swej formie państwo w państwie. Oskarżenie, w jakim socjaliści występują przeciwko Reichswehrze, obejmuje trzy współśrodkowe kęgi, a m.: finansowanie Reichswehry przez Rosję, stosunki między Reichswehrą a wielkim przemysłem niemieckim, wreszcie związek między Reichswehrą a organizacjami prawicowymi.

Fundusze, jakimi Reichswehra w swych poczynaniach rozporządzała i rozporządza, do hodzą krociwych sum. W budżecie ogólnopaństwowym nie są te sumy wykazane.

Mówca stwierdził dalej, że w Ministerstwie Reichswehry istniał specjalny urząd, ukrywający się pod sygnaturą „S. G.”, pośredniczący między Reichswehrą a tajemniczymi źródłami pieniędzy zagranicą, z których właśnie czerpano subwencję. Fundusze te obracane były i są na cele zbrojeń.

Wśród przerywania i wyzwisk, rzucanych z ław prawicy, Scheidemann przechodzi do omówienia subwencji, jakie Reichswehra otrzymuje od pracowniczych kół wielkiego przemysłu, poczem przystępuje do nakreślenia stosunków, łączących Reichswehrę z tajnymi formacjami bojowymi.

Mówca zaznacza, że podobne niemieckie organizacje bojowe, jakie istnieją na Górnym Śląsku, znajdują się również na Pomorzu, gdzie naprz. w 30-u miejscowościach stacjonowanych jest 36-ciu specjalnych oficerów organizujących i nauczycieli, którzy kierują całą pracą. Organizacje bojowe są ściśle zakonspirowane i oparte na systemie „czarnej Reichswehry”.

Następnie Scheidemann stwierdza, że przytoczone niedawno przez „Manchester Guardian” szczegóły o tajnych zbrojeniach w Reichswehrze o zakładach przemysłowo-wojennych, rozsianych na terytorjum rosyjskim, są zupełnie zgodne z prawdą.

Socjaliści żądają zreformowania Reichswehry in capite et in membris, zakazania wszelkich związków między Reichswehrą a bojówkami ojczyźniami, jak również przyjmowania subwencji przez Reichswehrę, a w końcu ścisłej kontroli republikańskiej podczas zaciągów do służby wojskowej.



Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku dn. 14 do dn. 23 grudnia r. b.

Na szczyt świata

Artykuł filmu przyrodniczo podróźniczego, ilustrujące ostatnią (trzecią) wyprawę słynnego podróżnika generała C. G. Bruce'a na najwyż-

szy szczyt Mount Everest 6949

Scalanie gruntów

i podniesienie ich poziomu gospodarczego
TEMATEM NARAD W MIN. REFORM ROLNYCH.

Warszawa, 16-12 (pat)

W ministerstwie reform rolnych rozpoczęła się pod przewodnictwem ministra reform rolnych p. Witolda Staniewicza, konferencja naczelników wydziałów technicznych okręgowych urzędów ziemskich.

W zagajeniu konferencji pan minister reform rolnych podniósł szczególnie doniosłą rolę mierniczego przy przebudowie ustroju rolnego.

Następnie pan minister zaznaczył, że najważniejszym zadaniem przy dokonywaniu

reformie rolnej jest scalanie gruntów, jakkolwiek znaczenie przeprowadzania parcelacji i osadnictwa, zwłaszcza na kresach, jest przez ministerstwo reform rolnych całkowicie doceniane.

Pozatem pan minister zapowiedział, że dla podniesienia poziomu gospodarczego scalanych gospodarstw, ministerstwo reform rolnych zamierza przystąpić do ścisłego połączenia prac scaleniowych z przeprowadzeniem meljoracji.

Do akt. Nr. 3382-1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 30 grudnia 1926 roku od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nr. 4 i 97 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Michała i Marii małż. Ulrichs i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 950,—2940,—3400. Łódź dnia 16 listopada 1926 r. 6962

Komornik JAN RZYMOWSKI

Do akt. Nr. 3287-1926 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, JAN RZYMOWSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 28 grudnia 1926 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ulicy Andrzejki pod nr. 46 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Tadeusz Kozanecki i S-ka” i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 658. Łódź, dnia 16 grudnia 1926 r. 6963

Komornik JAN RZYMOWSKI

Warszawa i Kraj.

(Telefonem od własnego korespondenta „Rozwoju”
Warszawa 17-12)

O wojewodzie Sołtanie

Z dniem dzisiejszym wojewoda warszawski Sołtan rozpoczął urlop wypoczynkowy. Jak informuje „Kurier Czerwony” woj. Sołtan ma już nie wrócić na swoje stanowisko a jego miejsce ma zająć osławiony wojewoda pomorski p. Młodziański.

Jak podaje także „Kur. Czer.” woj. Sołtan rzekomo ma zostać choźnym województwa warszawskiego „Obozu Wielkiej Polski”.

Kradzież dokumentu politycznego

Senator Stanisław Gaszyński, zamieszkały w Warszawie przy ul. Pięknej nr. 11a przechowywał w kasie podręcznej pewien większej wagi rękopis o treści politycznej.

Dziś senator otworzywszy kasę stwierdził brak tego dokumentu i natychmiast zawiadomił o tem policję, która bada okoliczności, wśród których ten dokument zginął.

Senator ma podobno wątpliwości, iż do mieszkania jego dostali się złodzieje, których celem wyłącznym musiało być wykradzenie owego właśnie dokumentu.

Nadużycia w Kasie Chorych

W drugim dniu procesu o nadużycia w Kasie Chorych w Warszawie, dawał wyjaśnienia b. dyr. Hilary Sell, oraz zeznawali świadkowie, dając sądowi obraz skandalicznych porządków jakie w tej Kasie panowały. Między innymi świadkowie podnosili, że Sell niektóre instytucje, jak np. teatr „Nowości” ogromnie forytował, świadomie dopomagając Dyrekcji tego teatru do uchylania się od płacenia składek na rzecz Kasy. To samo miało miejsce z firmami Norblin i Buch i Werner.

Pogrzeb ofiary obowiązku

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. Latawca, sekretarza Zrzeszenia kupców trzody chlewnej, Longina Latawca, zamordowanego przez robotnika targowiska 42-letniego Bernatowicza. Bernatowicz należy do PPS. i jest jednym z tych „opiekunów proletariatu”, którzy posiadają własne domy, wille i kapitały.

Kondukt żałobny poprzedzała orkiestra i pluton piechoty, 33 p. za nimi liczne delegacje cechów ze sztandarami i wieńcami, między innymi od przedstawicieli kupców mięsnych z Pragi i Wiednia. Zwłoki zamordowanego będą odesłane do jego miejsca rodzinnego, do Rawy Ruskiej.

Wybór burmistrza

Przeważającą większością głosów wybrany został burmistrzem m. Gdyni ponownie p. Krauze.

Na tem samym posiedzeniu postanowiono podwyższyć gażę burmistrza o 30 proc. m. in. dla zasiłnienia funduszów reprezentacyjnych. Postanowiono również wytyczyć w mieście nową ulicę.

Konsul sowiecki w Gdańsku

Minister Spraw Zagranicznych w porozumieniu z Senatem wolnego miasta Gdańska udzielił exequatur p. dr. Ignacemu Kalinie, Konsulowi Generalnemu Z.S.S.R. w wolnym mieście Gdańsku, z siedzibą w Gdańsku.

Prez. Rzplitej protektorem harcerstwa

P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wyraził zgodę na objęcie protektoratu nad Związkiem harcerstwa polskiego.

Ojciec dekretu prasowego pozostaje

Wobec informacji, które się ukazały w prasie w sprawie dymisji szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów dra Wacława Grzybowskiemu, PAT, ze źródła miarodajnego, podaje, iż to nie odpowiada prawdzie, gdyż dymisja ta nie jest wcale zamierzona.

Nowa polska firma naftowa

W dniu dzisiejszym zakończyły się we Lwowie obrady przedstawicieli przemysłu naftowego. Postanowiono stworzyć biuro sprzedaży parafiny dla kraju i zagranicy, pod nazwą: „Polski Przemysł Naftowy — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” z siedzibą we Lwowie.

—oOo—

Nie oficerowie - więc kto napadł

w bandycki sposób na posła Zdziechowskiego?

SOCJALIŚCI DOMAGAJĄ SIĘ ZMNIEJSZENIA LICZEBNOŚCI ARMJI.

Warszawa, 16-12 (pat)

Na posiedzeniu popołudniowym sejmowej komisji budżetowej w dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przemawiał poseł Harusewicz (ZLN.), który interpelował w sprawie niewykrycia sprawców napadu na posła Zdziechowskiego.

Pierwszy wiceminister gen. Konarzewski oświadczył, że szczegółowe dochodzenie, przeprowadzone w tej smutnej sprawie, nie

stwierdziło udziału oficerów. Kategorycznie zastrzega się przeciwko posadzaniu oficerów o udział w tym napadzie.

W dyskusji szczegółowej zabierali głos posłowie: Czetwertyński (ZLN.), Łypacewicz (Wyzwolenie), Polakiewicz (Stron. Chłopskie), Harusewicz (ZLN.), Byrka (Piast) i Liberman (PPS). Ten ostatni postawił wniosek o zmniejszenie stanu liczebnego armji o 58 tysięcy ludzi.

Przemówienie marsz. Piłsudskiego w Sejmie.

Jest on zwolennikiem rzucania człowieka na głęboką wodę.
Czy i Polski także?

Warszawa 16-12 (pat)

(Z powodu opóźnienia się ekspedycji PAT., która nam sprawozdanie przysłała już po wydrukowaniu wczorajszego numeru naszego pisma, dokończenie przemówienia marsz. Piłsudskiego podajemy dzisiaj w skróceniu.)

Ja jestem znany w armji — mówił marsz. Piłsudski — z zacieklej walki z przyrostem administracji i zarzutu, abym się do niego przychylił, zrozić mi chyba nie można. Jestem zwolennikiem rzucenia na głęboką wodę, niech sobie radzi, a jak nie poradzi, to utonie. Panowie zaś właśnie wasze prawa nie dajecie mi utonąć, robicie sztucz-

ne pęcherze i ja walczę z temi prawami, które nie dają utonąć wszelkim niedołęgom.

Jeśli ktoś się poda do dymisji, co często uważam za szczęście, to emeryturę płaci minister skarbu. Płacimy emeryturę nie tylko za polską służbę, ale i za służby dawniejsze każdemu, kto się zgłosi. Podniesiono tu sprawę ryczałtowej gospodarki. Dała ona dużą oszczędność i możność wybudzenia po nagłym i ogromnym obcięciu budżetu za ministra Żeligowskiego. Biedny Żeligowski nie mógł sobie dać rady z sytuacją wówczas powstałą, a to obcięcie jest też zasługą Panów.

Asystent politechniki skazany za lichwę

Na sześć tygodni aresztu, zwrot zysków i 3,700 zł. kary

Lwów, 16-12 (aw)

W dniu wczorajszym przed sądem karnym stanął inż. Józef Toczyski, asystent politechniki lwowskiej, oskarżony o lichwę mieszkaniową. Sąd skazał go na 6 tygodni ścisłego aresztu bez zawieszenia wykonalności i 100 zł. grzywny z ewentualną zamianą na dalsze 5 dni aresztu. Ponadto oskarżony ma

zwrócić 925 dolarów, pobranych od lokatorów i zapłacić 3.700 zł. kary na skarb z tytułu pobrania tych pieniędzy od lokatorów. Ogłoszenie sentencji wyroku ma być umieszczone na koszt skazanego w dwóch pismach, pozatem wyrok ma wisieć przez 7 dni na bramie domu skazanego.

Sowiety wprowadzają gilotynę do masowego ścinania głów.

Narazie gilotyny mają dostać Moskwa i Charków

Ryga, 16-12 (tel. wł.)

Rada Komisarzy Ludowych zastanawiała się na ostatnim swem posiedzeniu nad zagadnieniem kary śmierci w państwie sowieckim. Uznano, że należy zaniechać praktykowanych dotychczas egzekucyj w postaci roz-

strzelania skazańców i wprowadzić w Rosji sowieckiej gilotynę.

W razie urzeczywistnienia tego projektu narazie sprowadzone będą do Rosji dwie gilotyny, z których jedna znajdować się będzie w Moskwie, druga zaś w Charkowie.

Katastrofa kolejowa pod Krakowem.

Jedenaście wagonów w rowie, 3-ch kolejarzy rannych

Kraków, 16-12 (pat)

Wczoraj wieczorem o godz. 7 na linii Kraków-Kocmyrzów na odcinku Prusy z nie stwierdzonych narazie przyczyn wykołcił się pociąg towarowy, zdążający z Krakowa, a liczący 14 wagonów. Wykolejenie było tak

gwałtowne, że 11 wagonów spadło do rowu, a 3 tylko pozostały na szynach. Trzech hamulcowych odniosło lekkie rany. Na miejsce wypadku przyjechała natychmiast komisja śledcza.

Rabunkowa gospodarka węglowa.

Baronowie węglowi okradają: rząd, robotnika i całe społeczeństwo.

Lódź 16 grudnia

Przed paru dniami, bo niedalej jak w ubiegłą niedzielę, donosiliśmy o zatargu o płacę w przemyśle na Górnym Śląsku i zapowiadającym strajku generalnym górników.

Pisaliśmy wówczas: „Żądania górników (podwyższenia płac) są słuszne, a opór baronów węglowych niezrozumiały”. Że te żądania górników są nie tylko słuszne, ale naj-słuszniejsze w świecie, że rząd musi zmusić baronów węglowych do ustępstw, gdyż „podział ich zysków jest nierównomierny” — wymaga tego najprostsza pod słońcem sprawiedliwość, gdyż przemysłowcy węglowi, obciążając produkcję węgla wprost fantastycznymi kosztami i doliczając do tego niejednokrotnie stuprocentowe zyski, cenę na węgiel tak już wyśrubowali, że z pewnością węgiel angielski w czasie normalnym (nie po generalnym strajku górników) nie byłby wcale droższy od polskiego, choć koszt transportu tego czarnego djamentu pochłonęłyby kolosalne kwoty.

Toczące się rokowania w Katowicach między przemysłowcami a robotnikami nie mogą doprowadzić do skutku, gdyż rozbijają się one o osli poprostu upór przemysłowców którzy dowodzą, że podwyżki udzielić nie mogą, bo to załamałoby ich kalkulację. Według ich twierdzeń koszt produkcji są bardzo wysokie, a zarobek mały.

Tymczasem komisja ankietowa ministerstwa spraw wewnętrznych o kosztach produkcji węgla stwierdziła, że ceny sprzedaży węgla nie pozostają w żadnym stosunku do kosztów produkcji, tak, że przemysł węglowy mógłby bez ryzyka udzielić robotnikom podwyżki — nawet... 40 proc.!! A więc jak szalone są te zarobki?!!

Wynik badań tej komisji — pisze „Kurjer Codz.” — jest bardzo charakterystyczny i nasuwa refleksje skierowane tak w kierunku rządu, jak i przemysłowców.

Jeśli idzie o rząd, to logika posiada, by po stwierdzeniu, iż ceny węgla są zbyt wysokie, nastąpił wniosek, iż przemysłowcy winni te ceny obniżyć. Pozostawienie bowiem cen węgla na dawnym poziomie przyczynia się właśnie do zwyczajki wszystkich innych wyrobów przemysłowych, a co za tem idzie, do ogólnego wzmocnienia drożyzny. Jeśli zaś drożyzna będzie nadal postępowała, to podwyżki płac robotniczych losu tego robotnika w gruncie rzeczy nie polepszą! W wyścigu pomiędzy drożyzną a płacami, płace i tak po staną w tyle.

Spółczeństwo nasze jest społeczeństwem ubogiem, a dochód przypadający na głowę poszczególnego Polaka jest kilkakrotnie mniejszy od dochodu przypadającego na poszczególnego Francuza, Niemca i t. d. Pomimo to na całym Zachodzie przemysł kalkuluje solidnie, tj. dobija do kosztów produkcji tylko skromny, godziwy zarobek.

U nas natomiast jest całkiem odmiennie. Przemysłowiec nie ogląda się, co będzie jutro, nie dba, by wydajność pracy robotnika była większa (z kolei rzeczy bowiem wynika, że robotnik dobrze opłacany, solidniej

będzie pracował), — ale prowadzi gospodarke, nieobliczalną, drąc skórę ze społeczeństwa z robotnika i napychając własne kieszenie krzywdą ogólną.

Co jest ciekawe, to, że i rząd ulega nieraz hypnotyzmowi kapitalistów „litując” się nad ich „ciężką dolą”, dając im wszelakiego rodzaju ulgi, byle tylko ten „biedny” prze myśl ratować. Tymczasem wychodzi na wierzch, że pod pokrywką „ciężkich czasów”, uprawia się kolosalne paskarstwo na całym społeczeństwie polskim, a ofiarą tego paskarstwa pada niejednokrotnie nawet sam rząd, czego przykłady mamy w ostatniej podwyżce funduszu Ministerstwa Komunikacji na paliwo o 8 milionów (!), podczas gdy o prawie taką samą sumę, bo o 7 milionów, zmniejszono fundusz na... zakupno parowozów i wagonów!!!

I wszystko to dzieje się w chwili, gdy komisja rządowa ustala, iż ceny paliwa, a więc węgla są za wysokie!

Kwestja obecnie jest jasna i wyraźna. Owe 8 milionów Sejm musi znieść, a rząd

winien przemysłowcom węglowym bezwzględnie nakazać obniżyć ceny węgla.

Co jednak porabia Ministerstwo Przemysłu i Handlu? Wszak kwestja wyżej poruszona należy do resortu tego Ministerstwa i podczas gdy wszystkie inne Ministerstwa bacznie przyglądając się, śledzą horendalne harakiri wzrostu cen węgla, Przemysł i Handel nawet palcem w bucie nie kiwnie, jakby go to wszystko kompletnie nic nie obchodziło.

Na takich metodach rządzenia, kiedy z jednej strony napycha się kieszenie baronom węglowym, mimo, iż stwierdzono ich niesumienną kalkulację, a z drugiej kreśli się pozycje, które mogą dać zarobek przemysłowcy, przechodzącemu kryzys, a które równocześnie nie do majątku państwowego wprowadzają trwałe wartości — daleko nie zajdziemy.

Czy to jest troska o interes państwa? Czy to jest troska o zabezpieczenie słusznych praw robotnika, Wysoki Rządzie? Nie!

Byka należy uchwycić za rogi!

Adolf Czeski.

Dążenia i cele Ukraińców.

Mały naród i jego wielka polityka.

Lódź, 14 grudnia

„Słowo Polskie” zamieściło wywiad z dr. Baczyńskim, przywódcą lwowskich ukraińców umiarkowanych, wybitnym działaczem ukraińskim, który obecnie reprezentuje „UNDO” stronnictwo o kierunku umiarkowanym.

Dla wyjaśnienia niektórych szczegółów, dla polskiego czytelnika, nie zawsze jasno się przedstawiających, podamy co następuje: UNDO (ukraińska narodowo - demokratyczna organizacja), której organem jest „Swoboda” i „Dilo” wychodzące we Lwowie, jest stronnictwem, które pragnie w zgodzie żyć z Polakami i dąży do wyzwolenia ziem ukraińskich z pod zaboru bolszewickiego, tworząc tam państwo na zasadach konstytucyjno - republikańskich. Przyczem niemal zasadą jego jest przyjazne współżycie z Polską, tworząc siłę militarną przeciwko zapędowi bolszewizmu i Rosji wogóle, bez względu na ustrój polityczny i społeczny. Ten właśnie kierunek reprezentował ś. p. zamordowany redaktor Oskilko, nawołując w swym organie „Dzwian” wychodzącym w Równem do zgody i pojednania.

Obok tej organizacji ugodowej i umiarkowanej trzeba przyznać dość silnej, istnieje druga organizacja o zabarwieniu komunistycznym, nawet ultra komunistycznym. Partja ta, zasłana obficie bolszewickimi czerwońcami, pomimo nieomal ciągłych konfiskat jej organów, od szeregu lat wydaje kilka tygodników ultrakomunistycznych, które po prostu ziejają nienawiścią do wszystkiego, co polskie.

Dla czytelnika polskiego wywody dra Baczyńskiego będą rewelacjami b. ważnymi, dlatego też podajemy je tutaj za „Słowem Polskiem”.

A więc, dr. Baczyński stwierdza z naciskiem, iż politykę ukraińską cechuje brak zmysłu rzeczywistości i praktyczności, nadmierne zainteresowanie polityką międzynarodową, a zupełne ignorowanie potrzeb życia codziennego.

W myśl tego uważa dr. Baczyński za wielki błąd polityczny abstynencję Ukraińców od wyborów do sejmu w roku 1922 i taktkę w sprawie uniwersytetu w roku 1924.

Dr. Baczyński stwierdza, że duży odłam uczestników ostatniego kongresu „Undo” przedstawiał element umiarkowany, czego dowodem jest spokojne wystuchanie jego wywodów, które jeszcze przed rokiem byłyby wywołały burze protestów.

Co do programu grupy reprezentowanej przez dra Baczyńskiego w „Undo” to zasadza się on na dążeniu do osiągnięcia tych samych celów Ukraińców nie drogą krzyku, lecz umiejętnego stosowania się do sytuacji chwili. Poza to tylko półgłówek może ujawnić swój patriotyzm ukraiński nieuzna-

waniem państwa polskiego.

Z drugiej strony państwo polskie nie może wymagać od Ukraińców patriotyzmu polskiego.

W mglisty sposób zapowiada w końcu dr. Baczyński ogłoszenie w swoim czasie podobno nazbyt umiarkowanego programu żądań ukraińskich, „dostosowanego jednak do zgoła innego prawno państwowego ustroju Rzeczypospolitej, aniżeli obecnie”. Na zapytanie, czy ma na myśli federację, odpowiada: „dr. Baczyński wymijająco.

„Wadziłmy się o tę ziemię już blisko tysiąc lat (?), jednakże, zdaje się, nigdy tak obcy mi sobie nie byliśmy, jak obecnie” — zakończył swój wywiad dr. Baczyński.

Sprostować należy jeden błąd dra Baczyńskiego, a mianowicie, że fałszywe jest jego mniemanie, jakobyśmy się „wadziłmy o tę ziemię blisko tysiąc lat” gdyż Lwów był już na długo przed powstaniem Syczy Zaporoskiej polskiem miastem, zarówno polską własnością były rozległe ziemie kresowe. Jeszcze bowiem pikt na świecie nie słyszał o narodowości ukraińskiej, a Polacy już ziem kresowych bronili własną pierśią przed nawałą turecko - tatarską. Ukraińcy nie mogą zapominać o tem, że starsi jesteśmy od nich, i że wtedy, kiedy ich jeszcze na świecie nie było, myśmy już byli wielkiem państwem.

Zostatn jest jeszcze jedna kwestja, którą na tem miejscu poruszyć należy. Różchodzi się miano wicie o owo szowinistyczne odnoszenie się Ukraińców do wszystkiego, co polskie.

Odruch ten, zasadzający się na wpojonej w roku 1918 w Ukraińców nienawiści do Polaków przez sztab austriacki z Wasylem Wyszywanym na czele, jakoś do dziś nie może im uprzytomnić, że jest to kolosalny absurd polityczny, który w każdym razie nie nam Polakom, lecz właśnie Ukraińcom szkody przyniesi. Słuchając nagabywanych przez różnych awanturowych samozwańców, usiłujących za wszelką cenę dorwać się do hetmaństwa nad Ukrainą, zarówno i nadstawiając ucha i wysłuchując wieści z Dziłkich Pól, z za czerwonego kordonu, gubiąc sami siebie, sami na własną niekorzyść działają, podnieceni i nawoływani przez wszelakiego rodzaju przestępców, jak Wasyńczuki, Paszczuki i inne Frystopy — nie zdają sobie sprawy, że ci właśnie przegodni prowodyrzy do zguby ich wiodą.

Czas byłby już najwyższy, by wreszcie naród ukraiński zrozumiał, że jego odrodzenie i siła państwowa w niepodległej ojczyźnie, jak również jej trwałość mogą się ugruntować przy pomocy starszej siostrzyce Ukrainy, to jest Polski.

(art. zał.)

Prasa mówi.

Głosy Prasy Polskiej

Strzelanie z za płotu

Jakiś anonimus, ktoś „z wybitnych działaczy obozu konserwatywnego”, usiadłszy na brzeżku „DNIA POLSKIEGO” żalozne nuci trele i zawodzi sobie na temat „naszego (konserwy) stanowiska do Obozu Wielkiej Polski.

Czytamy tam ciekawe a rozśmieszające do serdecznych łez głędzenia, które niby to mają być „rzeczową” polemiką z artykułem p. Strońskiego w „Warszawiance”:

Pan Stroński wie, — czyt. w „Dniu Pol.” — że jeśli dzisiaj ludzie o zachowawczym światopoglądzie zwołują się i konsolidują w całej Rzeczypospolitej, to dlatego, żeby nareszcie stworzyć własną organizację, do którejby mogli mieć bezwzględne i w pełni uzasadnione zaufanie. (Widzieli już dosyć przemałowanych sztyldów i przerabianych naprędce fasad). Polska myśl zachowawcza stać i na własnych ludzi i na własny program i, da Bóg na zapobieżenie katastrofie, na którą, niestety, tyle czynników spekuluje (!)

Kto jak kto, ale nasze karmazynowo-konserwowe ugrupowania najwięcej tych sztyldów przemałowowały. Zależało to zawsze od kierunku wiatru. Kiedy wiatr powiał od strony Moskwy czy Petersburga — sztyld konserwowo-karmazynowy zmieniał się nagle na czerwono-niebiesko-biały, kiedy zaś powiał od „Widnia”, sztyld momentalnie przemałowano na kolor czarno-żółty. Jednym słowem, „kuda wietier dujet”.

Dalej zaś strzelec z za płotu takie snuje wnioski:

Pan Roman Dmowski nie jest dla myśli zachowawczej w Polsce człowiekiem sztandarowym, nawet, gdyby go przez jakąś sztukę dialektyczną, oddzielić od stronnictwa, do którego nie przestał należeć. Jego stosunek do Kościoła nie jest naszym do Kościoła stosunkiem, jego demagogiczny antysemityzm nie jest naszą metodą walki i z ideologią chrześcijańską pogodzić się nie da.

Co prawda, to prawda. Kompromisowość konserwowo — zachowawczo — karmazynowo — pravicowo — narodowościowego ugrupowania znana jest szeroko. Wszak dla

tej to kompromisowości dla „niesoprotiwłania złu”, jeden z członków dzisiejszej konserwy uczestniczył w odsłonięciu pomnika Katarzyny w Wilnie, zawodził przesłodkim sopranikiem „Boże carja chrań” i o tym to konserwatyście, którego „stosunek do Kościoła jest inny od stosunku „O.W.P.” i — którego: „metoda i ideologia — są inne od metody i ideologii Obozu Wielk. Pol.” — śpiewano w początkach XX stulecia w Wilnie taki oto wierszyk:

Marsz, marsz, M — — — — — icz,
Idźmy całą zgrają,
Pod pomnik Katarzyny, —
Tam ordery dają.

Wreszcie elaborat swój pan anonimus kończy tak:

I dlatego my do Obozu Wielkiej Polski nie pójdziemy!

Nie — to nie! Bez łaski; wcale Was to nie prosimy; kompanami nie jesteście sobie a pod pomnikiem Katarzyny nikt z nas nie był i orderów nie otrzymywał i „Boże carja chrań” nie piał i sztyldów nie przemałowywał. Zresztą dzieli nas zasadnicza różnica: wy, panowie konserwatyści, idziecie pod rękę z Kahałem, my zaś całkiem odwrotnie, słusznie też pan anonimus strzela z za płotu, że nasza i ich ideologia jest całkiem inna. Marnie poczęty elaborat — głupio się skończył.

Nędza - kapitałem obrotowym Polski

Wciąż na jedną nutę wszyscy śpiewamy: bieda, nędza, głód. I niestety, — jest to — prawda. Zamiast poprawy — spotykają nas jeszcze gorsze warunki życiowe.

„GŁOS CODZIENNY” charakteryzuje dzisiejszą sytuację w sposób następujący:

Trzeba sobie powiedzieć jasno i otwarcie że żyjemy ciągle fikcją! Fikcją była „odbudowa” ekonomiczna kraju w latach 1919 —

1923: to była puchlina gospodarcza, wywołana inflacją, która zakończyła się... rapturą kryzysu stabilizacyjnego w roku 1924 — 5.

Obecnie żyjemy nową fikcją: obserwujemy z pociechą i uciechą „objawy konsolidacji stosunków ekonomicznych” a więc aktywny bilans, zrównoważony budżet, stabilizowaną walutę — nie patrząc, że nasze życie, jak ongiś za inflacji, dziś opiera się na nędzy milionów proletariatu miejskiego i wiejskiego.

To nie jest samacja! To nie jest Polska odrodzona! To jest nowa tragedia polskich warstw pracujących...

Wogóle całe nasze życie tragizmem przesiąknięte; tragicznie się poczęło i ten tragizm wlecze za sobą jak nieodstępną część własnego ja. Bo z duszy narodu wyrwano w maju część radości, z sumienia i honoru uczyniono okrawiony strzęp, serca zatruto jadem nienawiści, a w życie wpojono tragizm; tragizmem przeto jest nasze dzisiejsze życie, bo się tragicznie poczęło.

Locarno czy Tannenberg

Mogą sobie wszyscy na świecie wierzyc Niemcom w ich pokojowe zamiary, mogą ministrów niemieckich do spraw zagranicznych obdarzać wszelakiego autorytetu nagrodami za pokojowość, my, Polacy, w tę ich „pacyfistyczną” skórę nigdy uwierzyć nie możemy. Wątpliwem także jest, czy wierzy w to Francja i Belgja. Niemiec zawsze zostanie Niemcem i swych planów zaborczych nie wyrzeknie się nigdy.

Doskonale charakteryzuje „WARSZAWIANKA” pokojowość Niemiec:

„Z przerażającą dokładnością urzeczywistniają się zamysły Niemiec. Początkiem jest Locarno tj. uspienie Zachodu i podważenie nienaruszalności Wschodu. Dalszym ciągiem jest wejście do Genewy, w sam środek Rady a nawet w ciasniejszą grono uprzywilejowane, czyli położenie ręki na wszelkiej możliwości działania Ligi

Mało było w dziejach przykładów tak zapamiętałej ślepoty, w której polityka polska, uprzejmie i zgodnie, uczestniczy, chociaż wszystko to z największą dokładnością przygotowuje cios przeciw Polsce”.

G-ski

Felieton.

Baczność, potrzebujący kapeluszy!

ZWRÓCIĆ SIĘ O POŻYCZKĘ DO MIN. BARTLA.

Mam naogół wielu znajomych, co nakładają na mnie obowiązek częstego kłaniania się. Przyjemność z tego wątpliwa a stręty niezaprzechzone: niesłychanie szybko niszczy się kapelusz.

Ten barbarzyński zwyczaj odkrywania przed ładką błaznem głowy w znak szacunku i ostatnie deszcze jesienne wpłynęły morderczo na fason mego kapelusza. Wygląda on fatalnie. Tak przynajmniej twierdzą moi przyjaciele i to tak często, że w końcu uwierzyłem w to i ja sam. Postanowiłem kupić sobie nowy.

Ale skąd wziąć w połowie miesiąca 30 zł. na podobnie niespodziewany wydatek?

Jeszcze parę minut temu, zastanowiwszy się głębiej, doszedłem do wniosku, że Boże Narodzenie przeparaduję w starym kapeluszu. Ale teraz, w tej chwili...

Czy rozumiecie uczucia człowieka, który, za ostatnie dziesięć groszy kupiwszy końskiej kiełbasy znajduje w niej złotego dukata? Albo niewysłowione, cudowne rozczarowanie smętnego samobójcy, który, nie mogąc przeżyć ruiny swojej ostatniej pary portek, chce się powiesić, a, szukając koniecznego do tej operacji kawałka postronka, podnosi z

ziemi grubą kółkę najprawdziwszych pereł?

Nie, nie zrozumiecie uczuć, jakie nurtują wte dy serce ludzkie. Ale to wzruszenie rozumiem i pojmuję — ja.

Olsnienie owo nawiedziło mnie parę minut temu. Oto przerzucam gazety i nagle wpada mi w oczy sprawozdanie z konferencji p. min. Bartla z reprezentantami urzędników. Pan wicepremier oświadczył im, że nie neguje ciężkiego położenia materialnego pracowników państwowych że nawet i ministrowie chodzą obecnie w podartych spodniach i że on sam pożyczzył któremuś z kolegów gabinetowych 150 złotych na cylinder, ażeby umożliwić mu reprezentowanie rządu podczas procesji Bożego Ciała...

P. min. Bartel jest miłym, sympatycznym i uczynnym człowiekiem. Odwołuję wszystkie złośliwości, jakie kiedykolwiek pod jego adresem skierowałem.

Może opozycja zechce ten samarytański postępek jego wykorzystać jako ważny dla siebie atut: że minister musi być człowiekiem roztropny i przeczorny, a p. Bartel, pożyczający komuś (i to może bez formalnego weksla i procentu!) 150 zł., okazał się jednostką lekkomyślną i naiwną albowiem czasy są tak, że nie wierzy się nikomu, a tem mniej ministrowi.

Jeżeli na podobnych przesłankach opierając się zechcą przeciwnicy polityczni zwałić min. Bartla stanę gorąco w jego obronie.

Lecz w zamian zato żądam od niego pożyczania mi również pewnej sumy, na kupno kapelusza. Pan Bartel nie może replikować, że pożyczę

tylko ministrom, w Polsce bowiem wszyscy obywateli piśmienni i niepiśmienni, czytający i nieczytający są ministrami: ministrami którzy byli są i będą nimi.

Osobiście należę do grupy trzeciej, kategorii trochę liczniejszej od pierwszej, a co zatem idzie najbardziej popoitej. To też, stawiając mniej wygórowane żądania, żądam nie 150 zł. na cylinder, ale tylko 30 na zwykły, miękki kapelusz.

Przy tej sposobności pozwolę sobie udzielić rządowi pewnej rady. Oto proponuję, ażeby tak, jako insygnja królewskie przechodziły kiedyś z monarchy na monarchę i cylindry ministerjalne uczynić dziedziczne. Niechaj przechodzą one ku chwale ojczyzny i ku jej oszczędności z dygnitarza na dygnitarza.

Trudność techniczną, że jeden minister może być nadroczalusem (człowiek o bardzo rozszerzonej czaszce), zaś jego następcą może posiadać główkę małą, można usunąć przez wstawianie w cylinder należytej ilości tekturowych wkładek. Ewentualnie można rozpisac konkurs na koncesję zakładu wypożyczania fraków, teczek kłaków i cylindrów p. p. posłom, senatorom i ministrom. Pierwszeństwo między reflektującymi na tę koncesję powinni mieć zredukowani szefowie sekcji i nieaktualni wiceministrowie jako polityczni fachowcy.

Kończę swój feljeton, ponieważ spleśnę się na pocztę, gdzie nadaję depezę: Warszawa, min. Bartel! Przesłać telegraficznie 40 zł. na kapelusz. Gwałtownie prosi o gwałtowny pośpiech

Jago—Jago

Wielkopolska przeciw „Strzelcowi”.

Poznański Związek Oficerów Rezerwy uchwalił ostrą rezolucję.

W Wielkopolsce oburzenie na związek „Strzelca” przybiera na sile. „My tej organizacji nie chcemy i uznać jej nigdy nie możemy”. Oto głosy które mnożą się zarówno w prasie, jak i na publicznych wiecach i zgromadzeniach. Lecz opinia „Strzelca” jest już poderwana nie tylko w Wielkopolsce. Nawet w samej Warszawie dość go już mają. A za co, o tem pisze warszawski „Polak Katolik”, wyrażając wielkie rozgoryczenie na metody działania „Strzelca” wrocie religji i Kościołowi. Powiada zatem:

„Rzeczywiście stwierdzić musimy, iż coraz częściej dochodzi do ostrych nieporozumień pomiędzy klerem i poszczególnymi oddziałami „Strzelca” na prowincji. Kto jednak wywołuje te nieporozumienia i „niepożądane starcia”? Otóż na podstawie wiarygodnych informacji, otrzymywanych obficie ze wszystkich stron kraju, możemy zapewnić przedstawicieli „obozu sanacyjnego”, że odpowiedzialność za te zajścia w całości spada na naczelnych kierowników „Strzelca”. Duchowieństwo parafjalne nie podnosiłoby głosu potępienia czy też ostrzeżenia pod adresem organizacji strzeleckich, gdyby te ostatnie nie wykraczały poza granice swych ściśle zawodowych praktyk przepisanych regulaminem związków przysposobienia wojskowego.

Niestety, w bardzo wielu związkach strzeleckich za parawanem ćwiczeń wojskowych prowadzi się wśród młodzieży wiejskiej i robotniczej podstępna akcja bezwzględnie i antykatolicka. Centrala warszawska „Strzelca” zakłada w oddziałach prowincjonalnych biblioteki dla młodzieży, w których najobficiej reprezentowany jest dział książek i broszur o charakterze nawskroś wrogim religji i Kościołowi. Ponadto instruktorzy i prelegenci „Strzelca”, korzystając z materiałów nadsyłanych z sekcji „etyczno-wychowawczej” wygłaszają pogadanki i odczyty, w których zasiewają w umysłach młodzieży ziarna indyferentyzmu religijnego i niewiary oraz podrywają autorytet Kościoła i duchowieństwa. Ćwiczenia swe gimnastyczne i wojskowe zwykle organizacje strzeleckie urządzają w czasie nabożeństw niedzielnych i świątecznych, i zwykle w pobliżu świątyni. Z powodu braku należytego dozoru i karności w szeregach młodzieży strzeleckiej, szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo i nierząd.

W związkach kresowych „Strzelca” dają się zauważyć nastroje i prądy o charakterze komunistycznym.

OFICEROWIE REZERWY ZIEM ZACHODNICH PRZECIWKO „STRZELCOWI”.

Onegdaj odbyło się w Poznaniu zebranie delegatów Związku oficerów rezerwy ziem zachodnich, na którym zabrał głos redaktor „Żołnierza Wielkopolskiego” p. Czepielowski, po nim zaś przemawiał pułk rez. Breza, następnie prezes centralnego związku oficerów rez. adwokat dr. Szurlej i gen. Raszewski. Ten ostatni, omawiając rozwój organizacji „Strzelca”, wypowiedział się przeciwko poparciu „Strzelca”, jako organiza-

cji partyjnej.

Sprawę „Strzelca” poruszył jeszcze raz porucznik rezerwy Waga żądając od pułkownika Chłapowskiego wyjaśnienia stosunku Związku Ofic. Rez. do „Strzelca”, Pułk. Chłapowski w odpowiedzi zakomunikował, że komitet porozumiewawczy przysposobienia

wojskowego w Poznaniu oświadczył się za bardzo ostrą rezolucją przeciwko „Strzelcowi”. Rezolucja wobec braku jednomyślności, upadła. Do p. marszałka Piłsudskiego wysłano memoriał w sprawie niezakładania „Strzelca” na ziemiach zachodnich, jednak od powieży nie otrzymano.

„Masoneria” z kalendarza księży Pallotynów

I prześladowanie księży Pallotynów

Księża Pallotyni wydają prócz trzech miesięczników p. t. „Królowa Apostołów”, „Mały Apostoł” i „Rodzina Polska” corocznie także „Kalendarz Królowej Apostołów”. Wszystkie ich wydawnictwa mają na celu szerzenie i pogłębianie zasad chrześcijańskich, więc są religijne; — apolityczne; tu i tam zwracają także uwagę na niebezpieczeństwo, jakie grozi Kościołowi, a zarazem i narodowi polskiemu ze strony żydów i masonerii. Tak też i „Kalendarz Królowej Apostołów na rok 1927” zawiera między innymi dłuższy artykuł o masonerii i jej organizacji w Polsce. W artykule tym, ściślej mówiąc w wyliczaniu poszczególnych łóż istniejących w Polsce i ich działalności, dopatryło się ministerstwo spraw wewnętrznych przekroczenia § 308 kk. („szerzenie świadomie fałszywych wiadomości zagrażających pokojowi i porządkowi publicznemu”) i zarządziło konfiskatę nakładu kalendarza. Konfiskatę dokonała policja państwowa w domu Księża Pallotynów w Wadowicach w samo święto Chrystusa Króla, tj. dnia 31 października rb. Ponieważ kalendarz drukowano w „Drukarni Katolickiej” w Katowicach i tam znajdowała się reszta nakładu, skierowano nakaz konfiskaty także do prokuratora przy sądzie okręgowym w Katowicach. Tu żądano usunięcia inkryminowanego zdania i po-

zwolono na dalsze rozpowszechnianie kalendarza, ale zarazem wytoczono Księżom Pallotynom skargę o przekroczenie wyżej wspomnianego paragrafu.

Prawie równocześnie z tem wojewoda pomorski unieważnił wydane Księżom Pallotynom w marcu rb. zezwolenie na rozprzedaż i kolportowanie wszystkich czasopism i broszur ich wydawnictwa, a pismem z dnia 4 listopada rb. doniósł wszystkim starostom, że ministerstwo spraw wewnętrznych skonfiskowało „Kalendarz Królowej Apostołów” i polecił im przeszkodzić w rozpowszechnianiu tego kalendarza.

Powyższe rozporządzenia wyrządzają wielką krzywdę Księżom Pallotynom, którzy już za czasów zaboru w swym zakładzie w Wadowicach wychowywali liczne zastępy młodzieży, w duchu religijnym i narodowym, a przez wydawnictwa swe krzepili i krzepią wiarę i moralność naszego narodu. O poczytności i znaczeniu wydawnictwa Księża Pallotynów świadczy ich nakład kilkunastu a nawet kilkudziesięciu tysięcy.

Obecnie bawią w Łodzi dwaj księża Pallotyni którzy sprzedają swe kalendarze.

Od niedzieli 19 bm. „Rozwój” rozpoczyna przedruk artykułu „Masoneria” który znajdował się w Kalendarzu Królowej Apostołów”.

Hojność polskiego wicepremiera dla żydowskich studentów.

MIN. BARTEL OFIAROWAŁ ZE SWYCH FUNDUSZÓW DYSPOZYCYJNYCH 5.000 ZŁOTYCH.

P. Minister Bartel przyjął dnia 14-go bm. posłów Sommersteina i Thona z Koła Żydowskiego w Krakowie i Lwowie oraz domu zdrowia w Werochcie. Posłowie prosili p. Ministra, aby wyląnął na to, żeby fundusze przeznaczone na budowę domów akademickich były dzielone na domy żydowskie i nieżydowskie. P. Minister Bartel obiecał, że zrobi co będzie mógł w tej sprawie i w zakończeniu rozmowy wręczył pos. Sommersteinowi 5 ty-

sięcy złotych jako ofiarę osobistą na budowę żydowskich domów akademickich.

Szczodrołość min. Bartla dla Żydów jest wprost zadziwiająca. Pan min. Bartel nie uważa za stosowne choćby grosik ofiarować ze swych składek dyspozycyjnej dla polskich akademików a tymczasem dla Żydowskich ofiarowuje aż 5000 złotych. I jak tu takiego „naszego” człowieka mają żydzi? nie lubię.

Na szlakach sanacji moralnej.

PRZYSZŁOŚĆ POLSKI W... ARTYZMIE.

Korespondent paryskiego „Temps’a”, p. Thiebault-Sisson, miał wywiad z marsz. Piłsudskim. Z podanego in extenso, w pismach lewicowych tego wywiadu wyjmujemy następującą oryginalną opinię p. Premjera i Ministra Spr. Wojsk o uzdolnieniu naszych mężów stanu.

W sejmie są ludzie o wielkiej, nawet bardzo wielkiej wartości osobistej, ale zbyt wielu jest tam

nieociosanych i autodydaktów. W polityce autodydakta ma wtedy znaczenie i siłę, jeżeli wykazanie, które nabył opiera się na realnych warunkach. Temperament polski daje się zaszerzować do dwóch kategorii: matematyków i artystów.

Teraz dopiero rozumieliśmy się stają bajeczne kariery Smigłych Rydów, Młodziejowskich i tutej trutii,

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek, 17 grudnia, Łazarza B.

TEATRY.

Teatr Miejski „Madame Sans Gene”
Teatr Popularny „Tańce szczęścia”
Teatr „Scala” „Dziewczę z Holandji”

WIDOWISKA.

Casino „Lalki wielkomięjskie”.
Luna „Orkan namiętności”.
Reduta „Ofiary wolnej miłości”.
Grand-Kino „Bajka o miłości”.
Odeon „Miłostki carskiego huzara”.
Czary „Gospoda pod trupią czaszką”.
Apollo „Sybir”.
Kino Spółdz. Prac. Państw. „Variete”.
Dom Ludowy „W miłosnym obłędzie”.
Nowości „Te z zaułka”.
Resursa „Neron”.
Corso „Na szlaku pocztowym”.
Miejski Kinem. Oświatowy. „Na szczyt świata”.

Wiadomości bieżące

Słuszne zarządzenie.

Miejscowy urząd pocztowy wydał polecenie, aby znaczki pocztowe po godzinach urzędowych były sprzedawane w okienkach, w których są przyjmowane depesze lub przy okienku, w którym zamawia się rozmowy telefoniczne. (o)

Wizytacja łódzkich szkół handl.

Wczoraj naczelnik wydziału szkół handlowych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Szczyt wraz z wizytatorem szkół zawodowych okręgu szkolnego łódzkiego p. Krzywobłockim przeprowadził wizytację szkół handlowych, znajdujących się na terenie Łodzi. Delegat Ministerstwa W. R. i O. P. przeprowadzi również wizytację szkół handlowych, znajdujących się w innych miasteczkach okręgu szkolnego łódzkiego. (U)

W sprawie odstępowania koncesji szynkarskich.

Wobec częstych wypadków sprzedaży koncesjonowanych restauracji, władze skarbowe wyjaśniają, że w zasadzie transakcje takie uważane są za nielegalne. Dotychczasowa bowiem ustawa przemysłowa dopuszcza jedynie sprzedaż urządzenia kuchennego i restauracyjnego, gdyż sama koncesja szynkarska jako uprawnienie przemysłowe, przywiązana jest do osoby, która koncesję otrzymała. W pewnych jednak wypadkach władze wydają zezwolenie na wykonywanie zawodu przez zastępcę lub dzierżawcę, a mianowicie kiedy zachodzi pilna potrzeba przyczyna w innych wypadkach, mniej ważnych, transakcje takie są karalne i pociągają za sobą utratę koncesji. (w)

Choinki wigilijne.

W tych dniach na rynkach łódzkich ukazały się w sprzedaży choinki wigilijne. Ponieważ przy tej okazji wiele młodych drzewek pada pastwą handlarzy i właścicieli okolicznych, przyczem drzewka sprzedawane często pochodzą z kradzieży, wobec czego władze odnośnie powinny rozciągnąć kontrolę i zażądać zaświadczenia skąd pochodzą te drzewka.

Jak się dowiadujemy taka kontrola praktykowana jest we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. (u)

Nim światło choinki zabłyśnie

Nie zapomnijcie o dzieciach nędzy

Niema chyba w żadnym narodzie przywiązania do tradycji tak głębokiego jak u nas w Polsce. Są u nas zwyczaje tak silnie zakorzenione, tradycje przechowywane przez setki lat z prawdziwym pietyzmem, że nic ich nie zdoła wykorzenić i wyrwać z życia rodzinnego i rzucić na pastwę zapomnienia. Przeżywalimy nędzę i tragedje życiowe, żyliśmy w goryczy i zapomnieniu, przechodziły nad narodem naszym zawieruchy, a przecież umiłowanie tradycji zostało jak najcenniejszą relikwią. Najsilniejszą przeciw z tradycji i zwyczaju najgłębiej u nas przechowywanego, zwyczaju, który czerpie swą trwałość z uroku przedziwnego i pogody radosnej są niewątpliwie święta Bożego Narodzenia i zwyczaj strojenia drzewka oraz obdarowywanie się wzajemnie podarkami.

Nie wiem, czy jest wspomnienie życia tak biedne, które nie miałoby uśmiechu przy życiu tego jednego wieczoru niema chyba oczu, któreby nie mogły przywołać obrazu opromienionego światłem drzewka wigilijnego, oraz duszy, która by nie przeżyła beztrudnej chwili zapomnienia w wieczór radosny Bożego Narodzenia.

I oto zbliża się ów wieczór oczekiwany przez cały świat wieczór, w którym ucieleśniają się marzenia dzieci, którego z niecierpliw-

ością oczekują nawet dorośli, by chwilą jedną tego wieczoru rozpromienić serca widokiem radości twarzyczek dziecięcych.

Jakże miłe są dla kobiet dni przygotowania przedświątecznego, ileż matek obchodzi już teraz wystawy gwiazdkowe, by dopatrzeć się w nich tego, co zapragnęła wyobraźnia dziecka, by dobrać drobiazgi najładniejsze i najstosowniejsze i rzucić pod drobne stopki dzieciny.

I oto zajaśnieje drzewko w aureoli tyśiąca błyskotek; śmiechy rozbrzmiewać będą w domach i radosne uniesienie rozpierać będzie piersi dziecięce.

Nie wszyscy jednak radość naszych dzieci znają, i nie wszystkie serduszkami dziecięce radować się będą w tym dniu uroczystym. Są setki tysięcy prawie dusz dziecięcych, którym radość dnia tego jest obca, albo została jak mgliste wspomnienia jednego tylko przeżycia. O tych właśnie dzieciach nędzy i niedoli nie wolno nam zapomnieć w dniach przedświątecznych, kiedy czynimy przygotowania dla radości nas samych.

Niechże każda matka Polka przygotowując dla swej córki lub syna niespodziankę radosną nie zapomni o tych synach i córkach, których biedni rodzice nie mają czem obdarować.

Redakcja.

Święta Bożego Narodzenia w wojsku

Dwie „kolejki” po sześć dni

W związku z nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku, Ministerstwo Spraw Wojskowych rozkazem dziennym Nr. 105—26 zarządziło: Dnia 24 grudnia urzędowanie do godz. 12; dnia 25, 26 rb. i 1 stycznia 1927 r. wolne od zajęć. Szefowie poszczególnych oddziałów zarządzają w tych dniach dyżury we własnym zakresie.

Na okres świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wolno udzielić urlopów świą-

tecznych oficerom, szeregowym oraz pracownikom cywilnym — w dwóch kolejkach, a mianowicie: 1) od dnia 22 do 27 grudnia 1926 roku włącznie; 2) od dnia 29 grudnia 1926 roku do dnia 3 stycznia włącznie, wliczając w powyższe dni także i dni jazdy. Ilość urlopowanych nie może przekraczać 50 proc. oficerów i pracowników cywilnych oraz 10 proc. szeregowych. (o)

Pensje za „Virtuti Militari”

Mają być wypłacane zgóry

Według otrzymanych informacji Ministerstwo Spraw Wojskowych zainicjowało w Ministerstwie Skarbu wypłaty pensji orderowej „Virtuti Militari” za rok 1927 jednorazowo z góry.

Inicjatywa M. S. Wojsk. winna być uwieńczona powodzeniem, gdyż jak wiado-

mo zgodziło się ono jedynie z konieczności na wypłatę tej pensji ratami w ramach b. roku, ze względu na przeżywany kryzys gospodarczy. Niezależnie od tego wypłata ratowa pozbawia omawianą pensję prestigu. Jaki winien ją cechować — oraz znaczniejszej wartości finansowej. (o)

Poczta bez kobiet.

Władze zabroniły przyjmować kobiety do służby pocztowej.

Władze pocztowe zakazy poszczególnym urzędom pocztowym przyjmowania kobiet do pracy w wspomnianych urzędach. O przyjęciu kobiety do wyżej wspomnianej służby ma decydować w przyszłości wyją-

cznie Dyrekcja Poczty i Telegr. w Warszawie. Kobiety, reflektujące na służbę pomocniczą o charakterze przejściowym muszą posiadać warunki przewidziane w obowiązujących przepisach. (U)

Błędy i niedomagania Łódzkiej Kasy Chorych.

Drugi dzień ankiety „Rozwoju”

Dlaczego Kasa Chorych szwankuje?

Nadmierny etatyzm i wybujałe apetyty

Od samego niemal powstania Kasy Chorych, instytucji skądinąd pożytecznej, słyszymy nieustannie o jej niedomaganiach, i pomimo, że owe braki znane są komu należy, albo nic albo bardzo mało robi się, by je usunąć.

Braki te, zdaniem mojem, swój źródło słów mają w tem, że:

1) ludzie, którzy Kasę Chorych reprezentują, zapominają o kardynalnej zasadzie, że nie ubezpieczeni są dla Kasy Chorych, ale przeciwnie,

2) oraz, że kierownicy Kasy Chorych nie chcą zrozumieć, iż personel Kasy jest nadmierny, prócz tego personel ten niejednokrotnie nie umie obchodzić się z ubezpieczonymi, którzy dają mu utrzymanie, ale ignoruje ich, stawiając poza nawiasem swej wyniosłej buty.

Oprócz tego brak w Kasie Chorych jakiegokolwiek zmysłu oszczędności, szastanie groszem publicznym na szeroką skalę — stwara z tej instytucji domenę, gdzie siedzą wszyscy ci, co tam siedzieć nie powinni, a którzy nigdzie indziej ostaćby się nie mogli. Co gorsza, że z instytucji samarytańskiej, zrobiono placówkę partyjną, ze skromnej instytucji zdrowotnej uczyniono wielki chory bałagan.

Rozdymanie poszczególnych budżetów Kasy Chorych, wielkie aspiracje kierowników, ikarowe dążenia, a wreszcie ciągle nadużycia, o jakich się czyta stale, szantażowanie ubezpieczonych przez krzywdzące odnoszenie się do nich, oto boleżki, które przeżyły Kasę Chorych nawskroś.

Leczenie i to leczenie radykalne należałoby zacząć od tego, że naprzód trzeba

zmienić ustawę o Kasie Chorych, a potem zmienić wszystkich tych, co swem nieodpo-

wiedniem zachowaniem, lekceważeniem i nie dbałością, prowokują ubezpieczonych, którzy wszak, opłacając słone stawki, mają prawo głosu i obowiązek czuwania nad swemi pieniędzmi.

J. Wilczek.

Za trzy lata - 433 złote dla Kasy,

A porady zasięga się u prywatnych lekarzy

Przymuszać obywatela należec i opłacać z ciężko zarobionych pieniędzy, to nieporozumienie jakie się nazywa Kasą Chorych, słusznie nazwaną przez lud. Kasą chole ry są to kpiny z obywateli swoich. Prawda, że ci obywatele mało mózgiem ruszają i robią to co im każą agitatorzy płatni, ale przecież obowiązkiem władz polskich jest dać pewien kierunek prawidłowy instytucjom społecznym, ażeby nie wpadały w ręce ludzi niepowołanych.

Wpłaciłem do Kasy Chorych za 3 lata pracy 433 złote — na kilkakrotne próby moje,

zawołania lekarza z Kasy Chorych otrzymałem takie rezultaty: wizyty lekarzy: pijanego, brudasa, różnych Icków i Sary, którzy za pieniądze polskiego pracownika, członka Kasy uczą się leczyć chorych.

Rezultat taki, że kiedy zawita w domu choroba, to pracownik który troszczy się o swoje życie nie udaje się po poradę do Kasy Chorych, lecz wyciska ostatnie pieniądze na zapłacenie lekarza prywatnego i lekarstwa.

Z. Senamonowicz
Tylina 1 m. 3.

Pół roku czeka na odpowiedź

w sprawie pilnej p. Swinecki

Jako stały członek Kasy Chorych, zapisany pod Nr. 519-106 od dwóch lat leczę się na t. zw. „Ischias”, specjalnym środkiem Kasy Chorych „Linimentum”.

Dnia 5-VII br. dr. Liniecki zaordynował mi wyjazd do Buska na kurację. Zarządzający Kasą Chorych potwierdził świadectwo lekarskie i wydał mi certyfikat do Centrali. Tam odpowiedziano mi: „po dwóch tygodniach zawiadomimy pana”.

Ponieważ upłynęło już nie dwa tygodnie, lecz blisko pół roku, niniejszem zapytu-

ję Zarząd Kasy Chorych w Łodzi, czy namyślił się już nad formą odpowiedzi dla mnie, czy też potrzebne mu jest jeszcze na to drugie półroczko? Ponadto dodaję, iż w tej sprawie złożyłem skargę do Generalnej Dyrekcji służby Zdrowia w Warszawie w dniu 1 listopada.

Ludomir Swinecki
pracownik Warsztatów
Samochodowych IV
Dyonu Wojsk Samochodowych w Łodzi

Kronika policyjna.

Z głodu

W dniu wczorajszym na ul. Konstantynowskiej 8 zemdlął z głodu przechodzący ulicą 18 letni Zenon Sakowicz nigdzie nie meldowany zredukowany iścownik umysłowy.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu nieszczęśliwemu pomocy odwiózł go do szpitala miejskiego. (R)

Fatalna omyłka

Matka 1 rocznego Joska R zencwe'ga zamieszkałego przy ul. Aleksandryjskiej 34, przez omyłkę zamiast lekarstwa dała dziecku terpentynę. Lekarz po przepłukaniu dziecku żołądka, pozostawił je na miejscu pod opieką nieuważnej matki. (R)

Napad

W dniu wczorajszym Mieczysław Figier zamieszkały przy ul. Marysińskiej 25 na podwórzu domu przy ul. Franciszkańskiej 29, został napadnięty przez kilku lokatorów tegoż domu i dotkliwie pobity. Gdy Figier zlany krwią padł bez przytomności na ziemię przerażeni napasnicy zbiegli alarmując krzykami sąsiadów. Powiadomiony lekarz pogotowia ratunkowego, po nałożeniu opatrunków, odwiózł Figiera do domu. (R)

Drożyzna kroczy naprzód

Półowa grudnia przyniosła wzrost wskaźnika drożyznianego o przeszło 1 procent

Pierwsza połowa bm. przyniosła szereg zmian w cenach artykułów pierwszej potrzeby na rynku łódzkim. Dotyczy to przede wszystkim cen nabiału, a zwłaszcza masła i jaj, które poważnie zwyżkują. Zwyżka cen objęła również i kartofle. W przeciwieństwie do tego staniały towary mączne, chleb i wę-

gle. Tendencję stałą posiadają towary kolonialne, kasza i t. d. Z uwagi na to, iż artykuły nabiałowe zajmują poważną pozycję w budżecie kosztów utrzymania, przeto pierwsza połowa grudnia przyniosła zwyżkę tych kosztów w Łodzi, wahającą się w granicach około 1 proc. (e)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Zebranie organizacyjne „Obozu Wielkiej Polski”

Zebranie informacyjno-organizacyjne „Obozu Wielkiej Polski” odbędzie się w Łodzi w sali Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16) w niedzielę dn. 19 b.m. o godz. 3 popoł. Karty wstępu otrzymać można w Sekretariacie Związku Hallerczyków (ul. Piotrkowska 104, prawa ofic. parter) od godz. 10-11 popoł. i od 5-8 wieczór.

Zbiórka członków czynnych „Straży Narodowej”

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 12 w południe w lokali własnym przy ul. Podleśnej nr. 4 odbędzie się zbiórka członków czynnych „Straży Narodowej”. Obecność wszystkich pożądana.

Z T-wa Obrony przeciwgazowej

Dnia 18 grudnia br. Zarząd Główny Tow. Obr. Przeciwgazowej zwołuje w sali Związku Cukrowników w Warszawie, Mazowiecka 13 nadzwyczajne zebranie Na porządku dziennym znajdują się sprawy: Instytutu do badań chemicznych i połączenia z Ligą Obrony Powietrznej Państwa.

Okna sklepowe

POWINNY OZDABIAĆ
ULICE MIASTA.

W okresie rozwoju wielkich miast powstała obecna forma wystawy sklepowej, lecz podobnie jak przy powstaniu nowych ulic zapomniano niejednokrotnie o estetyce rozplanowania, tak też w smutnym okresie upadku i eklektyzmu architektury (schyłek XIX w.) okna sklepowe uległy zaniedbaniu. Czem jest wystawa sklepowa?

1) Inteligentną częścią ulicy
2) Reprezentacyjnym miejscem, informującym przechodnia o kulturze, stopniu zamożności i smaku kupca.
3) karta wizytową, a w stosunku do innych pomieszczeń — salonem. Nieodzownym warunkiem urządzenia wystawy jest zgodność z architekturą budynku. Architekt współczesny przy projektowaniu elewacji opracowuje zewnętrzny wygląd sklepu i rodzaj wystawy sklepowej zawisły od charakteru sklepu.

Dostawianie drewnianych szafek, dziwaczne obramienia wejścia jest zawsze brzydkie. Najstosowniejszym materiałem obramienia okna bywa szkło barwne, marmur lub mosiądz. Decydującymi czynnikami przy urządzeniu wystaw są:

- 1) charakter danej dzielnicy,
- 2) oraz rodzaj sprzedawanego towaru.

Każdy kupiec musi sobie uświadomić, iż konwencyjnej walki nie prowadzi się metrami szpindelnej blachy szklanej, lecz estetyką, w urządzeniu wnętrza. Najbardziej celowym jest lakoniczny układ tekstu reklamowego, odpowiednio rozmieszczonego w architektonicznej ornamentacji.

Okno sklepowe powinno przekonywać widza na pierwszy rzut oka o solidności i dobroci towaru, zamieszczanego w sposób, uwydatniający znaczenie jego zalety. Najpospolitszą wadą urządzenia okna sklepowego, spotykaną również i na scenie teatralnej jest przetadowanie towarów.

Kupcy uważający swą wystawę za część składową ich kalkulacji, okno wystawowe jest miejscem wyodrębnionem, stanowi niejako sanktuarium w którym gromadzi kupiec najpiękniejsze towary ze swego skarbcia. Wystawa powinna zawierać i być odcieniem szczegółami, lecz doborem koloru, harmonijnym tłem i celowym układem towarów. Najważniejszym jest widok wystawy jako całości z dalszej perspektywy ulicy. W charakterze urządzenia mały, typ dekoracyjny, użytkowy, romantyczny lub najgorszy — jarmarczny. Najszlachetniejszym rodzajem jest typ dekoracyjny, w którym wszystko podporządkowuje się jednej myśli, i wyrażone swobodnymi linijami i barwnymi plamkami. W tym zakresie wielką pomoc okazać mogą artyści, specjalizujący się już od wielu lat za granicą, we fachu u nas zupełnie nieznanym — fachu dekoratora sklepowego. Jak wiele indywidualności mogłoby u nas uratować od tragedji zawiązanych ambicji domorosłych rozwichrzonych malarzy, gdyby kupiectwo zechciało posłużyć się pomocą artystów. Niezmiernie ważną rolę w nowo czesnej reklamie oraz zdobieniu okna odgrywa światło. Łagodnie s góry spływające z niewiadomego źródła światło potężniej działa subtelnością efektów niżli tysiąc świecowe żarówki, oślepiające

Zamach paskarzy rybnych na konsumentów.

Pośrednicy podnieśli cenę ryby o 40 procent
GŁÓWNY PASKARZ RYBNY ZOSTAŁ OSADZONY W WIĘZIENIU.

W dniu wczorajszym Związek Kupców rybami zawiadomił Komisarjat Rządu o znacznej podwyżce cen ryb żywych i śnieżytych bez podania jakichkolwiek motywów. Komisarjat Rządu przeprowadzając w tej sprawie dochodzenia, doszedł do wniosku, że cena ryb została w okresie przedświątecznym sztucznie wyśrubowana, celem pobrania oczywiście nadmiernych cen.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie, przeprowadzone w dniu wczorajszym, ustaliły, że handel ryb na rynku łódzkim został zmonopolizowany przez kilku spekulantów. Odnosi się to zwłaszcza do ryb mrożonych, sprowadzanych z Rosji Sowieckiej, na których handel wyłączne przedstawicielstwo uzyskał niejaki Szulim Bonisławski z Warszawy (zam. ul. Grzybowska 24.) który od trzech tygodni zmonopolizował hurtową sprzedaż wagonową ryb rosyjskich.

Ponieważ ani Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, ani władze lokalne warszawskie nie zgodziły się na podwyżkę cen ryb w Warszawie Bonisławski wraz ze współnikiem swym Lajzerem Lajbem Pirzycem przeczucili się na rynek łódzki, gdzie sprzedawali tylko hurtownikom protegowanym, mającym również pewnego rodzaju monopol na ryby rosyjskie w Łodzi, a którzy dotychczas otrzymywali ryby bezpośrednio z misji handlowej sowieckiej w Warszawie i bezpośrednio sprzedawali je detalistom łódzkim.

Wskutek wciśnięcia się między misję a hurtowników pośrednika Bonisławskiego, cena ryb rosyjskich podskoczyła momentalnie z 3 zł. na 3,50 w detalu za 1 kg., a Związek kupców ryb ustalił nowy cennik w hurcie 3,10, w detalu 3,50 zł. Jak stwierdzono,

żenice przechodniów.

Technika dzisiejsza rozporządza niesłychanie bogatą paletą światła elektrycznych, z których najefektowniejsze są płonące rurki, układane w litery, ornamenty. Pod względem estetyki okna sklepowego Łódź stoi na najniższym poziomie. Tegoreczna inicjatywa Magistratu m. Łodzi, powinna

Bonisławski sprowadził ostatnio do Łodzi 3 wagony ryb rosyjskich w ilości 22.320 kg., za które płacił 56,412 zł. t. j. po 2,53 za kg., a sprzedawał po 2,77, wskutek czego w ciągu dwóch dni zarobił 5,356 zł., przyczem eksperci orzekli, iż zarobek ten przy godziwym zysku powinien być wynosić najwyżej 1.500 zł.

Wspomnianą ilość miejscowi hurtownicy zamierzali sprzedać z zyskiem 7.356 zł., biorąc po 3,10 zł. za kg., detaliści zaś mieli zarobić 8,928 zł. — czyli razem na tym jednym transporcie pośrednicy mieli zarobić na konsumentach 21.650 zł., czyli przeszło 40 proc. ceny zakupu w misji handlowej sowieckiej.

Ponieważ ta rozpiętość cen jest bezwzględnie nieuzasadniona i zawierająca nadmierne zyski, Komisarjat Rządu pociągnął do odpowiedzialności przede wszystkim Bonisławskiego, oraz wszystkich detalistów, którzy zarabiali więcej, niż 15 proc. od ceny za kupu, — w szczególności zaś odpowiadać będą za lichwę: Joel Lubochiński, Mordka Karczmarek, Lejbus i Moszek Krauze, Lejbowicz Nusen i in.

Ponadto, na zarządzenie kierownika oddziału karnego Komisarjatu Rządu, dr. Grabowskiego, zaaresztowano natychmiast Bonikowskiego, którego osadzono w areszcie urzędu śledczego, jak również skonfiskowano 1 wagon ryb.

Jak się dowiadujemy dalsze aresztowania w tej sprawie mają nastąpić w ciągu dnia dzisiejszego, a policja przeprowadza ponowną kontrolę. Dalsze dochodzenia w tej sprawie są w toku i należy się spodziewać iż paskarze rybni poniosą zasłużoną karę. (P)

znieść odpowiedni oddźwięk uświadomionego kupiectwa łódzkiego i doprowadzić do tego, by szpecące dotychczas ulice Łodzi wystawy sklepowe, stały się odpozytywnym wzrokiem dla przechodnia, a nie udreczeniem.

Dienst-Dąbrowa

—oO—

Teatr Miejski.

Madame Sans Gène

Komedja w 3-ach aktach W. Sardou i E. Moreau.

Są dzieła, które tak silnie przemawiają do naszej uczuciowości, tak bezpośrednio potrafią zagrać na jednej ze strun naszego sentymentu, że brzmienie jej przygłuszy wszystko inne.

A w momencie, gdy to się stało, gdy porwył uczucie chwili spieszliwie przemożenie ewentualność jakiegokolwiek analizy mózgowej, bezstronna krytyka danego literackiego dzieła jest wykluczona. Recenzja staje się za bardzo subiektywna. A jako taka — zła.

Nie ma chyba żołnierza, któregooby „Madame Sans-Gène” nie oczarowała, nie wzruszyła i nie podbiła. Słuchając opowiadań dawnej wiwandjerki księżnej Gdańska Katarzyny o kurzawie bitewnej, o żołnierskich „co szli borem lasem, przymierając z głodu czasem” o dobrych rękach, drących w pośpiechu własną koszulę, ażeby opatrzyć cudzą, krwawiącą ranę, nie może nikt z nas, starych weteranów wojny światowej pohamować pewnych reminiscencyj. ~~Madame Sans-Gène~~ ~~nie~~ ~~jest~~ ~~tylko~~ ~~komedią~~ ~~i~~ ~~cały~~

znających nam ją przez to tem droższą.

Komedja Wiktora Sardou i Emila Moreau, opowiadająca jak prostota, wierność i miłość żołnierska i przezwyjęcza wszystko, nawet najbardziej powabne pokusy i sprytne intrzygi dworskie, miła i zajmująca jest dla każdego. Ale porwać i naprawdę wzruszyć potrafi przede wszystkim — starego żołnierza. A, że i ja stoję w ich rzędach — i to nie ostatnich — jestem jednym z tych, do uczucia i sentymentu których mocno przemówiła „Madame Sans-Gène”.

Zgodnie z pierwszym założeniem nie powinienem zajmować w tej sprawie głosu, ponieważ recenzja moja będzie zanadto subiektywna. Ale tem subiektywizm nie jest karygodny w omówieniu „Madame Sans-Gène” ponieważ komedja ta posiada tyle jeszcze innych dodatnich pierwiastków, że usprawiedliwia one wszelkie superlatywy.

Nic dziwnego. Zbudował ją tak doskonały mistrz techniki komedjowej jak Wiktor Sardou. Posiada dialogi zwarte, jędrne, akcje żywą, logiczną, bez załamania się, doprowadzoną do końca. A takie niesłychane bogactwo humoru o pierwszorzędnie rozpiętej skali dowcipów, od pikantnych dwóznaczników zaczawszy, a skończywszy na głębokiej w swoim sarkazmie satyrze politycznej.

Sztukę świadcząca, że nie zaszkodzi dyrekcji od czasu do czasu sięgnąć do skarbnicy minionego repertuaru, wystawiono bardzo pięknie,

Jeżeli przy omawianiu „Nocy Listopadowej” oburzałem się, że wystawiono ją niedbale, niestarannie i niechlujnie, obecnie o ostatniej premierze z przyjemnością piszę coś wręcz odwrotnego. „Madame Sans-Gène” otrzymała przepięknie bogatą oprawę, stylowe meble i kostjumy, a Konstanty Mackiewicz ośmił nas wprost swoją dekoracją komnaty w zamku Compiègne utrzymaną w przepysznym tonie i nieskazitelnym stylu „empire”.

Wielka aktorka Marja Przybyłko-Poocka popisywała się w roli tytułowej mistrzostwem swym niezrównanej rutyny i techniki aktorskiej. Osiągając jako księżna Gdańska wspaniały sukces, siłą okazała się natomiast w prologu. Tutaj, w roli młodej praczkii Katarzyny Hübscher znakomita artystka szwankowała, głównie z powodu zużycia materjału głosowego, który u młodej dziewczyny (a taką jest wówczas Katarzyna) powinien brzmieć czysto i krystalicznie.

St. Janowski, jako marszałek Lefebvre, dzięki swej zamasztyści, prostoty wypowiedziania się wewnętrznego, przy wielkiej równocześnie bezpośredniości, zasługuje na gorące uznanie, podobnie jak w doskonałej masce Fouche'go niezawodny Ryankowski. Brak natomiast należytych warunków w wewnętrznych osłabił siłę gry Szpakiewicza (Napoleona) równoczesnego szczęśliwego reżysera komedii, której dalszemi, pomyślniejszemi filarami byli: Kosiłowska, Morska, Ziemiński i Bielicz. Ja

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś i do środy przyszłego tygodnia „Madama Sans-Gené”.

W niedzielę o godzinie 3,30 po południu po raz pierwszy i prawdopodobnie jedyny na przedstawieniu popołudniowym ukaże się „Król de Nersa i Caillaveta z Mida Kamińska i Marjusem Maszyńskim”.

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro dwa przedstawienia, popołudniu i wieczorem. Dziś popołudniu dyrekcja wystawia poraz ostatni dla młodzieży szkół średnich „Warszawianka” i III cz. „Dziadów”. W wieczorem po cenach normalnych „Taniec szczęścia”.

TEATR NIEMIECKI „SCALA”.

Dziś w piątek o 8,15 odbędzie się premiera operetki „Dziewczę z Holandji”.

NOWE KSIĄZKI.

O PRZERACHOWANIE ZOBOWIĄZAŃ PRYWATNO-PRAWNYCH

Broszura p. J. Łady.

W opracowaniu p. Juliana Łady, znanego redaktora w naszym mieście opuściła ostatnio prasę drukarską nader cenna i pożyteczna broszura, omawiająca bardzo szczegółowo „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, skutki jego prawne i ekonomiczne”.

Autor ostro krytykuje ustawę o przerachowaniu prywatnych wierzytelności ponieważ poderwała ona zaufanie do kredytu hipotecznego, a ponadto krzywdzi niezasłużenie jednych obywateli na niekorzyść drugich. Tego rodzaju ustawa paczając poczucie prawa jest złą ustawą. W konkluzji autor domaga się zmiany rozporządzenia Prezyd. z dnia 14 maja 1924 r. Źródłowa choć zwięzła napisana praca p. Łady powinna w znacznej mierze przyczynić się do obalenia krzywdzącej ustawy.

KSIAZKI NA GWIAZDKĘ.

T. BRUDZEWSKI, którego powieść „Dzwon na trwogę” temi dniami ukazała się na półkach księgarskich, to na firmamencie naszej literatury pięknej nowa gwiazda znacznej wielkości. „Dzwon na trwogę” jest tego właśnie dowodem. Bohater powieści, poeta Niedanowski, rozumie dobrze na czym polegają ogólne niedomagania współczesnego naszego życia i zdaje sobie świetnie sprawę ze środków, które należałoby zastosować, by je uzdrowić. Lecz z tego swego wysokiego stanowiska nie dostrzega życia swych bliźnich, którym winien opiekę. Ten belesny konflikt słów i rzeczywistego życia jest przyczyną zarówno klęski siostry, jak i tragedji jego całego życia. — Pewność pióra, powaga, umiar, spokój i wytworność — oto są cechy tej znakomitej powieści. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 4,80)

Ostatnia książka słynnego podróżnika, sp. gna Bronisława Grąbczewskiego p. n. „Na służbie rosyjskiej”, rzuca niezwykle ciekawe światło na życie polityczne Rosji przedwojennej i przynosi wiele niezmyślonych, prosto rewelacyjnych faktów. Jest ona też cennym komentarzem, ułatwiającym zrozumienie dzisiejszych stosunków w Rosji. Grąbczewski dotyka w swych wspomnieniach powstania na Litwie r. 1863, a dalej dziejów rywalizacji rosyjsko-angielskiej w Azji stosunków rosyjsko-japońskich, wojny rosyjsko-japońskiej, rewolucji r. 1905 i wyjaśnia tajne motywy carskiej polityki wewnątrz i na zewnątrz. Jest to książka nadzwyczaj ciekawa, przyciągająca uwagę czytelnika cały czas w napięciu. (Nakł. Gebethnera i Wolffa. Cena zł. 6.)

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA DZIEŃ 17 GRUDNIA.

Godz. 15 Komunikat gospodarczy; godz. 16,45 Komunikat harcerski; 17 Program dla dzieci; 18 Koncert popołudniowy; 19,30 Komunikat rolniczy; 19,45 Nad program rozmaitości; 20,05 Retransmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

WARSZAWSKA BIEZDA OFICJALNA

z dnia 16-go grudnia.
WALUTY I DEWIZY.

Dol. St. Zjedn. 5,98
Belgia 125,06

PRAWO I SĄD.

Urzednicy Kasy Chorych masowo dopuszczają się malwersacji

Powiedział na rozprawie prokurator.

JEDEN Z NICH SKAZAN Y NA ROK WIEZIENIA.

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę kierownika Kasy Chorych Jana Burchardta, oskarżonego o malwersację z art. 578.

Obradom przewodniczył vice-prezes sądu Witkowski w asystencji Illicza i Karłowicza.

Wydział Buchalteryjny Kasy Chorych w Łodzi sprawdzając pokwitowania zasiłków pogrzebowych wypłacanych przez lecznicę II, przy ul. Piotrkowskiej 17, stwierdził, że pokwitowanie wystawione na imię Tadeusza Dobrowolskiego, zawiera błąd w obliczeniu zasiłków z zaświadczenia wynikało bowiem, że wymieniony jest członkiem ubezpieczonym zaś wypłacono mu jako członkowi Kasy. Zamiast pobrać zasiłek w wysokości

50 proc. t. j. 87 zł. 47 gr. lecznica II obliczyła i wypłaciła 174 zł. 94 gr.

Prokurator Zabiński w mowie oskarżenia podkreślił, że największą wadą w funkcjonowaniu instytucji publicznej, jaką jest Kasa Chorych jest fakt, że urzednicy jej masowo dopuszczają się całego szeregu malwersacji co uniemożliwia normalny jej rozwój, wobec czego wniosł o przykładowy wymiar kary. Po przemówieniu obrońcy adw. Sztramajera sąd ogłosił wyrok, mocą którego J. Burchardt uznany został winnym dopuszczenia się malwersacji na rzecz tej że Kasy Chorych i skazany za to przestępstwo na jeden rok ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw stanu oraz pokrycie kosztów i opłat sądowych. (U)

Za sfałszowanie świadectw szkolnych

OTRZYMAŁ MĄDRZYK MIESIĄC ARESZTU.

W roku 1925 ukończyła 6 klas gimnazjum Wanda Mądrzykówna zamieszkała przy ul. Ogrodowej 26. Panna Mądrzykówna posiada brata 24 letniego Tadeusza, który mimo poszukiwań pracy nie mógł jej otrzymać. W międzyczasie Mądrzyk dowiedział się, iż w Krakowie wakuje 5 posad dla nauczycieli w szkołach powszechnych.

Dowiedziawszy się o tem, Mądrzyk pokryjomu wykradł siostrze świadectwo szkolne i udał się z niem do rejenta żądając sporządzenia odpisu.

Gdy w domu nikogo nie było, Mądrzyk seczyrykiem wyskrobał z odpisu świadectwa imię siostry i wypisał swoje, poczem wraz z podaniem przesłał do Kuratorjum Szkolnego Okręgu Krakowskiego z prośbą o otrzymanie posady nauczyciela w szkole powszechnej.

W Kuratorjum jeden z urzędników zwrócił uwagę na odpis świadectwa szkolnego

przysłanego przez Mądrzyka i skonstatawał, iż było ono sfałszowane wskutek wykroba imienia właściciela świadectwa i wpisania imienia „Tadeusz”.

O spostrzeżeniu swym urzędnik ów powiadomił kuratora, a ten zaś w dniu 24 stycznia 1926 roku przysłał odpis Mądrzyka do urzędu śledczego w Łodzi z prośbą o sprawdzenie czy faktycznie dołączone świadectwo było wydane przez władze szkolne Tadeuszowi Mądrzykowi.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż Mądrzyk dokonał sfałszowania odpisu świadectwa szkolnego. Na rozprawie sądowej oskarżony ze skrucą przyznał się do winy, wyjaśniając, iż nędza zmusiła go do tego kroku.

Po naradzie, sąd pod przewodnictwem sędziego Zaborowskiego po wysłuchaniu mowy prokuratora Mandeckiego, skazał Tadeusza Mądrzyka na 1 miesiąc aresztu. (R)

Za klunierstwo przeciw kościołowi katolickiemu

PRACOWNIK TRAMWAJOWY OTRZYMAŁ MIESIĄC TWIERDZY.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem vice-prezesa Witkowskiego rozpatrywał sprawę 35-letniego Stefana Grodzkiego pracownika tramwajowego oskarżonego o to, że w dniu 23 maja 1926 roku w portierni tramwajowej przy ul. Tramwajowej 7 popełnił bluźnierstwo przeciwko Kościołowi Katolickiemu wobec zgromadzonych tam licznie pracowników tramwajowych

Ze względu na drastyczne momenty w zeznaniach świadków, sprawa była rozpatrywana przy drzwiach zamkniętych.

Po wysłuchaniu mowy wnoszonej przez prokuratora Zabińskiego i obrony wnoszonej przez adw. żyda Lipszyca, sąd skazał Stefana Grodzkiego na 1 miesiąc twierdzy z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat. (R)

Holandja 360,90
Londyn 43,75
Nowy Jork 9,00
Paryż 36,20
Praga 26,72
Szwajcaria 174,40
Włochy 40,55
Wiedeń 127,25.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 9 zł.

AKCJE

Bank dyskontowy 10,20; Bank handlowy 3,10; Bank Polski 82,25; Bank zachodni 1,35; Bank Zjedn. ziem. pol. 1,50; Bank zw. sp. za. 5,50; Cerata 1,00; Kijewski 0,18; Spiese 55,00; Strem 6,00; Zgierz 0,70; Pol. Tow. EL 0,09; Brown, Boweri 1,40; Sita i Swierko 21,75; Czersk 0,30; Gosławice 38,00; warsz. Tow. făr. cukru 3,08; Pol. Przem. Naft. 0,60; „Nobel” 2,17; Węgiel 69,00; Polska Nafta 0,20; Cegielski 13,50;

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 9.

PRACOWNIA GORSETÓW:
Anna Laferska, Piotrkowska 132 fr. I p. tel. 36-55

FRYZJERZY:
M. Budziewski Piotrkowska 54.

MASARNIE:
Rachubiński, Lagiewnicka 33.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:
Boniewicz, Targowa 38.

ZAKŁAD ZDUNSKI.
Sobański, Sienkiewicza 91.

WYTWÓRNIE GILZ:
„Skala”, Al. Kościuszki 41.

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

ŚNIADANIA, OBIADY, KOLACJE
SMACZNE I TANIO:
Kilińskiego 123, bufet Resursy.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZ.)
J. Cybard, Gdańska 135.

SKLEPY SPOŻYWCZE.
Fr. Kempa, Wólczańska 141.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Wróblewski, Radwańska 10.

PIEKARNIE:
Biskupski Pabj. Szosa 35.

FABRYKI CUKIERKÓW:
Ziólkowski, Piotrkowska 197.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:
Lyczkowski, Piotrkowska 188.

SKŁADY WÓDEK, WIN I DELIKATESÓW:
B-cia Kłoczkowscy, Napiórkowskiego 67.

ZAKŁAD BUDOWLANO - STOLARSKI:
Winc. Lech, Młynarska 42.

ZAKŁADY JUBILERSKIE:
F. Dębowski, Piotrkowska 186.

**SKLEPY KUCHENNYCH NACZYŃ
EMALJOWANYCH:**
E. Adam Spadkobiercy, Piotrkowska 84.

KUŹNIA:
Jan Drynkowski, Sienkiewicza 56.

RESTAURACJE:
M. Cyklist, Kilińskiego 71.

KWIACIARNIE:
W. Salwa, Narutowicza 27.

**PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWY ARTEZYJSKICH
STUDZIEN.**
Karol Jasiński Pomorska 47.

PRACOWNIA OBUWIA (MĘSKI I DAMSKI)
Cz. Felisiak, Suwalska 19.

Już należy !!!

stosować jedynie wypróbowany środek na odmrożenie. — 000

FRIGORIN MOTOR
Zadać w apt. i skł. apt.



Skład obuwia

L. Nowakowski

Piotrkowska 9, tel. 49-45. 6906-

poleca na Święta
wielki wybór obuwia damskiego, męskiego i dzieciennego.

Towar gwarantowanej jakości. Ceny przystępne.

Żądajcie wszędzie

Chleb deserowy Trenklera

Nagrodzony na wystawie gospodarsko — higienicznej złotym medalem

R. Trenkler

Łódź, Cegielińska 67, telefon 47-36. 6766

Na raty.

Na raty.

Dywany! MEBLE!

Łóżka metalowe mosiężne i niklowane Tow. Akc.

Konrad Jarnuszkiewicz i Ska,

Solidne najlepiej i najtaniej kupić można w MAGAZYNIE MEBLI

Władysława Romiszowskiego

Piotrkowska 116, I p. front. Tel. 21-61.

w niedziele poświęcone otwarte magazyna od g. 1-7.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie.

KOREPETYTOR rutynowa-ny udziela lekcji. Oferty do „Rozwoju” pod „L”. 4744-4

RUTYNOWANY nauczyciel muzyki u dziela lekcji gry skrzypcowej, oferty sub „S” do „Rozwoju”. 4745-4

Sprzedaż.

Sprzedam sklep spożywczy no ul. Grabowej Wiad, sklep tytoniowy ul. Napiórkowskiego 20 4757-3

Bryczka nowa na gumach, o raz wózek ręczny do sprzedania Wiad, ul. Nawrot 80, S, Czarniecki. 4811-1

Otomane tremo, szafa, stół, krzesła, mieszak, szafka nocne sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, ot. prawa, 4815-3

Sprzedam bekieszę w dobrym stanie na lisach z kurakulowym kołnierzem Fabryczna 3 m. 4, u krawca. 5749-8

Tanio na wypłatę obuwie Piotr kowska 37, w podwórzu III-e walcie. 4795-10

Gwiazdkowa wyprzedz otomany kozetki, krzesła. wielki wybór poleca zakład tapicerski Stanisława Gaboły Ceny niskie, warunki dogodne. Karola 1, 4818-5

Pianina piękne „Arnold Fibiger” kupujecie u przedstawiciela Chodkowskiego Sienkiewicza № 25 I piętro. 4820-5

Okazyjnie sprzedam gabinet męski oraz klubowe fotole kryte skórą. Wiadomość Piotrkowska 104 biuro AKO. 4826-1

Okazyjnie sprzedaje się: lampka lukowa do zdjęć, aparat fotograficzny. Wiadomość ul. Pr. Narutowicza 48, m. 4, Kurczyńska. 4827-3

HOTEL „POLONIA-PALACE” w ŁODZI.

CENA JEDNOLITA:
Zł. 6.— od osoby na dobę włącznie ze światłem, centr. ogrzew. etc.

Dyrekcja
B-cia Dobrzyńscy.

5857-

Zwiedzajcie wszyscy „Najtańsze źródło” mebli

(od najskromniejszych do najwykwintniejszych) przeniesione z ul. Piotrkowskiej 9, na Górny Rynek przy ul. Rzgowskiej 2. Ceny znacznie niższe. Najdobrejsze warunki. Długoletnia gwarancja. F. Nasietaki, Rzgowska 2. Tel. 43-08. 6079-

Na wiadomość! Okazyjnie pończochy i skarpetki trwałe. Pończochy od 1 zł, za parę sprzedaje się Zawadzka 9 m. 13 4828-3

Lokale i mieszkania.

Przyjmie panie na mieszkanie Zeromskiego 41, pr. of. 4 p. Dziubiska 6d 7 wież 4724-2

Posady i prace.
zaofiarowane.

Potrzebni sprzedawcy, sprzedawczyń. Piotrkowska 79, Iawa of. parter, I wejście. 4810-1

Potrzebne inteligentne pracownicy. Oferty pod „Pracownicy” 4715-1

Spółnik energiczny z 2000 zł. do dobrego interesu potrzebny. Biuro „Argus” Piotrkowska 90. 4749-1

Potrzebny agent do składu obrzązków i lusterek gwiazdkowych. Targowa 12. 4803-8

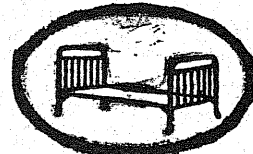
Potrzebna służba do mszyskiego. Targowa 10, m. 25, 4800-1

poszukiwane.

SKRZYDEK poszukuje miejsca w kinie, cukierni, lub lepszej restauracji. Zgłoszenia pod „Soltsta” do „Rozwoju” 4746-2

Poszukuję miejsca ekspedientki, lub bufetowej mam kilka letnią praktykę. Oferty do „Rozwoju” pod „ekspedjentka”. 4744-1

Poszukuję miejsca ekspedientki inkasenta lub t. p. Złożę kilkadziesiąt zł. kaucej. Oferty do „Rozwoju” pod „Praca”. 4802-1



Łóżka

metalowe, materace drażniane wyszczelniane, wózki dziecięce i maty, najdogodniej i najtaniej

„Dobropol”

Piotrkowska 78 w podwórzu. 6680

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 dr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 lamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgiersu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (ni. Prasowa Polaka), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowskiego), w Kowiu Sadowa 4 (Wołyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.